

OKIEM EKSPERTA

Trudne wybory



FOT. MAT. PRASOWE

Andrzej Miszczuk
zarządzający funduszem Caspar
Globalny, główny strateg F-Trust

Od początku miesiąca słyszymy o nadchodzącej korekcie na amerykańskiej giełdzie i im więcej się o niej mówi, tym większy jest przed nią strach. Tylko gdzie w tym wszystkim jest racjonalność inwestycyjna i rzeczywista wartość poszczególnych aktywów? Gdzie jest racjonalność w zachowaniu wypłoszonych inwestorów?

Racjonalność nie zginęła z umysłów inwestorów, ale manifestuje się w dłuższym horyzoncie czasowym. W okresach tygodniowych i miesięcznych w zachowaniu inwestorów racjonalności

jest jak na lekarstwo. Przypominamy w tym zjawisku gwałtownej wyprzedzaży wystraszone stado antylop. Namawiam do spokojnej oceny sytuacji. Wróćmy do racjonalnych wycen, relatywnej wartości, oczekiwanych danych makro- i mikrogospodarczych. Te dane są generalnie słabe, to nie podlega dyskusji. Gołym okiem widać, że globalna gospodarka nie osiąga takich rezultatów, jakich oczekują specjaliści. Analitycy zaniżają oczekiwania, aby zmniejszyć rozbieżność danych oczekiwanych i publikowanych. Inwestorzy przymykają oko na te manewry, ale pamiętają, co mówiono rok temu, pamiętają prognozy ogłaszane po grudniowej podwyżce stóp procentowych w Stanach Zjednoczonych i to, z jaką nadzieją wypatrywano poprawy sytuacji gospodarczej w Europie po posunięciach luzujących Europejskiego Banku Centralnego.

Oczywiście jak zawsze można znaleźć kilka dobrych danych i poszukać pozytywnych argumentów. Nie było krachu banków chińskich ani włoskich, przemysł samochodowy nadal zarabia pieniądze mimo problemów z normami technicznymi. Wbrew pesymistom światowa gospodarka rozwija się i wprowadza nowe technologie, nowe produkty, a spółki „produkują” zyski.

Skąd zatem niezadowolenie inwestorów i ich często historyczne zachowania? Cóż, rządy są słabe, wyborcy niecierpliwi, a średnie wynagrodzenie nie rośnie. Jaka jest nadzieja na zmianę? Na razie nadzieja jest słaba, ale może się okazać, że dane makroekonomiczne zaczną się poprawiać, inflacja wreszcie do nas zawita i rozwiąże kilka problemów. Jest nadzieja, że wyborcy i banki centralne podejmą właściwe decyzje, a giełdowe indeksy znowu rozpoczną marsz w górę. Wróćmy do

naszej ulubionej perspektywy inwestycyjnej – okresu kilkuletniego. Dokonujemy odważnych wyborów z myślą o długim horyzoncie inwestycyjnym, np. w cyklu prezydenckim. To znany cykl połączony z kadencjami prezydenckimi w USA.

Giełda będzie dobrze wspominała okres rządów Baracka Obamy. Akcje amerykańskie zyskały w tym czasie blisko 132 proc., co oznacza, że roczna średnia wyniosła 16,5 proc. Owszem, zaczęliśmy w samym dołku po korekcie 2008 r., ale na tym polega inwestowanie w akcje! Kupowanie po poważnej przecenie sprzyja późniejszym dobrym rezultatom. Nic więc złego w tym, że będziemy mieli korektę. Byle tylko być do niej dobrze przygotowanym, bo dla dobrze przygotowanych korekta to gratka i okazja do zakupów. Ważne, aby w tym momencie mieć w plecaku portfel zapakowany różnymi akcjami i gotówką. ■ ©©